Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu wynosi:
w Krakowie: rocznie kor. 32·— kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie. Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi.
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartajnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie 1 kor. 13·—, rocznie kor. 52·—. Adres Administracji: Garbarska 5.
Telefon Nr. 309.
Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 3. **Kraków, Piątek dnia 4 Stycznia 1901.** **Rok IX.**

WYNIK WCZORAJSZYCH WYBORÓW.

WIEDEŃ 4 stycznia.

Wynik wczorajszych wyborów z V. kurji w 10 krajach koronnych monarchji: w Austrji dolnej, w Austrji górnej, w Czechach, w Morawach, na Śląsku, w Styrji, w Salcburgu, w Gorycji i w Istrji, przedstawia się w sposób niezbyt pomyślny. Socjaliści wdarli się do stolicy państwa i przeprowadzili z Wiednia dwóch swoich posłów Ellenbogena i Schuhmeiera. Dotychczasowy deputowany Bielohlavek, jedna z najsympatyczniejszych postaci w partji chrześcijańsko-społecznej, upadł. Dziś toczy się walka w wyborze ściślejszym o piąty mandat wiedeński pomiędzy antysemitą Prochaską a żydem-socjalistą Adlerem, jedną z najwstrętniejszych kreatur na austrjackiej widowni politycznej. Lueger i Asmann odnieśli naturalnie tryumf w swoich okręgach wyborczych Wiednia, nad socjalistycznymi i szönererowskimi kandydatami. W Wiener-Neustadt jednak wyszedł socjalista Pernerstorfer przeciw antysem. Steinerowi. Dr Gessmenn w Krems musi jeszcze stoczyć walkę przy wyborze ściślejszym z szönererczykiem Doetzem.

W Austrji górnej zwyciężyła partja katolicko-ludowa. W Czechach socjaliści ponieśli dotkliwą porażkę: wybrany został, o ile dotąd wiadomo, tylko jeden socjalista (Hannich w Libercu), jeden liberał niemiecki, pięciu schönererjanów, 8 Czechów. Na Morawach również tylko w Szumberku zwyciężył socjalista Rieger; w Bernie wybór ściślejszy między Niemcem a socjalistą,, w Znajmie wybrany Niemiec Pemsel, zresztą wszędzie Czesi. Na Śląsku oba mandaty dostały się socjalistom: Elderschowi i Cingrowi; w Cieszyńskiem polscy robotnicy na rozkaz pana Daszyńskiego głosowali przeciw Polakowi Stwiertni, za którym głosowali wszyscy Czesi; oto dowód, jak i co czuje pod względem narodowym socjalna demokracja! W Styrji antysemita Schoisswohl zwyciężył socjalistę w Bruck nad Murem. a ludowiec niemiecki Wilhelm, odniósł tryumf nad socjalistą Reslem. W Feldbach wybrany katolik niemiecki, w Cylei Słoweniec Zickar. W Salcburgu upadł dotychczasowy poseł katolicki Tusel, ale przeszedł również katolicki poseł Haider, Niemiec. W Gorycji liberalny Słoweniec Tuma pobił katolickiego Słoweńca Gregorcicza. W Parenzo upadł Laginja, w jego miejsce wybrany włoski liberał Bartoli.

Prócz V kurji w powyższych krajach, wybierały wczoraj także miasta w Bukowinie, Krainie i Dalmacji. W Czerniowcach kandydował socjalista dr Verkauf, upadł jednak, wybrany został liberał niemiecki dr Straucher. W Suczawie wyszedł także niemiecki liberał. W miastach dalmackich wybrani zostali Słoweńcy liberalni.

Ogólny wynik dnia wczorajszego można ująć w następujący wykaz:

Antysemitów wybrano 3: dra Karola Luegera w Wiednin, Juljusza Axmanna w Wiedniu, Michała Schoisswohla w Bruck nad Murem. Do ściślejszego głosowania przychodzą: Antoni Prochaska w Wiedniu, dr Albert Gessmann w Krems. Nieznanym jest dotąd los ks. Józefa Scheichera w St. Pölten i Jana Mayera w Korneuburg. Można więc mieć nadzieję, że antysemici zdobędą 7 mandatów. Przy przeszłych wyborach mieli ich w tej kurji 10.

Socjalistów wybrano 7: dra Wilhelma Ellenbogena w Wiedniu, Fr. Schumajera w Wiedniu, Engelberta Pernerstorfera w W. Neustadt, J. Hannicha w Libercu, Edw. Riegera w Szumberku, Mateusza Elderscha w Opawie, Piotra Cingra w Cieszynie. Do ściślejszego wyboru przychodzi dr Wiktor Adler w Wiedniu i Józef Hybesz w Bernie. Nadto nieznany dotąd los kandydatów socjalistycznych w pięciu okręgach. Na uwagę zasługuje, że w Chebie przepadł dr Verkauf, w Litomierzycach Schrammel, a w Trutnowie Kiesewetter.

Katolicko-niemieckich posłów wybrano 5: dra Józefa Schlegla w Lincu, dra Leopolda Kerna w Steyer, Augusta Etza w Wels, bar. Franciszka Morseya w Feldbach, Józefa Haidera w Salcburgu.

Czechów wybrano 12, w szczególności Młodoczechów 7, (Ferdynand Szramek w Bolesławiu, Wacław Formanek w Königsgrätzu, Filip Becvarz w Czasławiu, Wacław Korbus w Kolinie, Ernest Kolansky w Taborze, dr Wacław Sileny w Igławie, August Sehnal w Ołomuńcu); czesko-narodowych socjalistów czterech (Wacław Kloufac w Smichowie, Józef Czerny w Iczynie, Wacław Fressel w Pilźnie i Franciszek Reichstädter w Mezericzu wołowskim); wreszcie katolik czeski ks. Antoni Stojan w Hradyszczach. Nieznanym jest nadto los Młodoczechów Wacława Brzeznowskiego w Pradze. Franciszka Dostala w Litomyślu i Franciszka Kratochwila w Piseku. W Litomyślu i w Pisku występują nadto czesko-radykalni i czesko-katoliccy kandydaci. Na uwagę zasługuje, że w Iczynie padł dotychczasowy poseł młodoczeski Doležal, a zwyciężył czesko-narodowy socjalista Czerny.

Schönererczyków wybrano 5: W. Ph. Hacka w Mies, Franko Steina w Chebie (przeciw socjaliście Verkaufowi), Albina Hannicha w Zatcu, Franciszka Schreittera w Litomierzycach, Józefa Herzoga w Trutnowie. Do ściślejszego wyboru przychodzi August Doetz w Krems z antysemitą Gessmannem. Los kandydatury Hübla w St. Pölten nie jest jeszcze znany.

Niemiecka „Gemeinbürgschaft“ reprezentowana będzie przez dra Gustawa Schreinera z Budziejowic (jedynego liberała niemieckiego wybranego wczoraj w Czechach), Franciszka Pemsela ze Znajma (liberał) i Ottona Wilhelma z Gracu (ludowiec), a więc tylko przez 3 posłów V kurji. Juljusz Schüler (liberał) przychodzi do ściślejszego wyboru z socjalistą Hybeschem w Bernie. Z miast wybrano liberałów niemieckich: dr Benno Strauchera z Czerniowiec, dra Augusta Skedla z Suczawy. Razem 5, a w razie wyboru Schülera sześciu.

Słoweńców wybrano w V kurji dwóch: Józefa Zickara w Cylei (katolika), dra Tumę w Gorycji (liberała). W miastach wybrano trzech Słoweńców liberalnych: dra Iwana Tawczara w Lublanie, dra Andrzeja Ferjanczicza w Postojnie i Jana Plantona w Rudolfswerth.

W Dalmacji wybrano z miast dwóch Kroatów Antoniego Supuka w Zadarze i Wawrzyńca Borcicza w Splicie. W Istrji z V kurji wybrano liberała włoskiego dra Mateusza Bartoliego, przeciw Laginji.

Wynik wyborów wczorajszych nie jest pomyślny, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, nie daje jednak powodu do rozpaczy. Z narodowego punktu widzenia oznacza on zawsze zdobycz dla Słowian, gdyż Czesi zyskali dwa mandaty.

Społecznie wzrost socjalizmu w Wiedniu jest oczywiście objawem niepokojącym. Niepowodzenie zawdzięczają zapewne chrześcijańsko-społeczni temu, iż nie chcieli pochlebiać germańskiej namiętności i nie pochwalali obstrukcji, a wobec słowiańskich ludów zajmowali względnie przyzwoite stanowisko. Mają zatem prawo być dumni, że narażając się nawet na utratę chwilowej popularności idą za głosem politycznego sumienia i rozsądku.

Przyszłe Koło polskie w świetle liczb.

WIEDEŃ 1 stycznia.

III. W r. 1897 przypadało z 27 mandatów poselskich gmin wiejskich, 11 mandatów Kołu polskiemu (Potoczek, Götz, ks. P. Sapieha, Jan hr. Potocki, Tyszkowski, Nawrocki, Merunowicz, Walewski, Czarnkowski, Marjan Błażowski, Olpiński). 6 mandatów stojałowszczykom (ks. Stojałowski, dr Danielak, Szajer, ks. Szponder, Zabuda i Cena), trzech wystąpiło później z klubu ks. Stojałowskiego, 2 stronnictwu ludowemu (Bojko i Krempa), 8 Rusinom, między tymi 6 tak zwanym „ugodowcom“ (Barwiński, Wachnianin, ks. Mandyczewski, Ochrymowicz, Koralnicki i dr Gładyszowski), zaś 2 opozycyjnym Rusinom (dr Okuniewski i ks. Taniaczkiewicz).

Obecnie posiadło Koło polskie 15 mandatów (Wojtyga, dr Opido, Potoczek, ks. hr. Komorowski, ks. Pastor, Jan hr. Potocki, Tyszkowski, ks. Włazowski, Giżowski, Karol hr. Dzieduszycki, Merunowicz, Weiser, Chamiec, Marjan br. Błażowski, Ad. hr. Gołuchowski), zatem o 4 mandatów więcej, aniżeli w r. 1897, „ludowcom“ 3 mandaty (Bojko, Krempa, Olszewski), o 1 mandat więcej; stojałowszczycy 2 mandaty (Szajer, Kubik) o 5 mniej, Rusini 7 mandatów razem (Romańczuk, dr Korol, Jaworski, Barwiński, ks. Mandyczewski, Dłużański i dr Gładyszowski), o 1 mniej, w tem 4 ugodowców (Barwiński, ks. Mandyczewski, Dłużański i dr Gładyszowski), o 2 mniej i trzech opozycjonistów (Romańczuk. Jaworski, Korol), o 1 więcej. Pomiędzy członkami Koła polskiego jest siedmiu nowych posłów, jako to: Wojtyga, dr Opido, ks. hr. Komorowski, ks. Włazowski, Karol hr. Dzieduszycki, Chamiec i Adam hr. Gołuchowski, u „ludowców“ 1: Olszewski, stojałowszczycy ci sami, u Rusinów ugodowych 1: Dłużański, u Rusinów opozycyjnych wszyscy trzej nowi: Romańczuk, Korol, Jaworski, razem 12 posłów nowych, a pomiędzy członkami Koła nadto 3: (ks. Pastor, Weiser, Giżowski), którzy przedtem posłowali z innych kuryj.

W r. 1897 oddało 13186 wyborców wyszłych z prawyborów głosów w kurji gmin wiejskich, kandydatom Koła polskiego 4645=31·6 prc., Rusinom 4416 = 30 procent, stojałowszczykom 1728 = 11·70 prc., socjalnym demokratom 1303= 8·9 prc., ludowcom 927= 6·3 prc., reszta głosy rozstrzelone.

Obecnie wzięło udział w głosowaniu 15.133 wyborców, wyszłych z prawyborów, którzy oddali głosów: na kandydatów Koła polskiego 6422 = 42·5 prc., na kandydatów ruskich 5935= 41·3 prc., na stojałowszczyków 1738 = 9·6 prc., ludowców 948 = 6·5 prc., reszta głosów rozstrzelonych, między tymi niespełna 100 socjalno-demokratycznych.

Z porównania wynika, że obecnie zyskało Koło polskie 10·9 prc., Rusini 11·2 prc., ludowcy 0·2 prc., zaś socjalni demokraci stracili 8·8 prc., a stojałowszczycy 2·3 prc. głosów. Najwięcej bije w oczy strata, jaką poniosło stronnictwo socjalno-demokratyczne, zaś największy przyrost głosów wykazują stronnictwa ruskie, przewyższając znaczny przyrost głosów Koła polskiego o 0·6 prc. Z uwagi, że Rusini ugodowi stracili 2 mandaty, przypada nadzwyczaj wielki przyrost na inne opozycyjne ruskie stronnictwa, jako to: staro-Rusinów, ruskich radykałów i młodo-Rusinów opozycyjnych.

M i a s t a. W kurji miejskiej, mającej 11 okręgów wyborczych, a wybierającej 13 posłów — Lwów i Kraków wybierają po dwóch, lubo nie wszędzie przeszli kandydaci krajowego komitetu centralnego, nie mniej przeto wszędzie wybrani zobowiązali się wstąpić do Koła polskiego. Pod względem narodowym wybrano wszędzie bardzo znacznymi większościami, tam gdzie byli ruscy lub socjalno-demokratyczni kandydaci, kandydatów narodowo polskich, w tem w Kołomyji i Brodach z mojżeszowego wyznania.

Z kandydatów krajowego komitetu centralnego przepadli przy wyborach w tej kurji: we Lwowie 1 (Dulęba), w Krakowie 2 (dr Jordan i Zieleniewski), w Przemyślu 1 (dr Kolischer). W Kołomyji kandydował samoistnie Seinfeld, lecz złożył oświadczenie, że wstąpi do Koła polskiego. W kurji miast wybrani: Lwów: Piętak i Romanowicz, w Krakowie: Weigel i Rotter; w Białej, Nowym Sączu, Wieliczce: dr Binder; w Tarnowie i Bochni: adwokat dr Stanisław Stojałowski; w Rzeszowie, Jarosławiu: dr Grek; w Przemyślu, Gródku: Królikowski; w Samborze,

Stryju, Drohobyczu: Roszkowski; w Tarnopolu, Brzeżanach: profesor Ćwikliński; w Stanisławie, Tyśmienicy: Stwiertnia; w Kołomyji, Śniatynie: dr Seinfeld; w Brodach, Złoczowie: dr Byk.

Na trzynastu posłów przypada 6 nowych, którzy jeszcze nie zasiadali w parlamencie: Romanowicz, Rotter, Stojałowski, Grek, Królikowski i Seinfeld. Z tych zwanych „skoncentrowanych" demokratów otrzymało trzech mandaty paselskie: Romanowicz, Rotter i Grek, bliscy im są: Weigel i Stwiertnia; do zachowawców zaliczają się: Ćwikliński, Binder i Piętak, do liberałów: Byk, Roszkowski i Seinfeld, zaś: Stojałowski i Królikowski nie są bliżej znani co do swego kierunku politycznego.

Ze względu na wynik wyborów, wydaje nam się zbytecznem podawać szczegółowy wykaz głosowania. Zaznaczamy tylko, że socjalni demokraci, którzy na swoich kandydatów w kurji miejskiej byli skupili w r. 1897 1417, otrzymali teraz w czterech okręgach wyborczych: Lwów, Biała, Nowy Sącz, Wieliczka, Przemyśl, Gródek i Kołomyja Śniatyn 1791 głosów, a więc o 374 głosów więcej, aniżeli przy poprzednich wyborach, z których najwięcej (1054) zdołał skupić na siebie kandydat socjalno-demokratyczny we Lwowie inżynier Mokłowski.

Znaczącym bardzo objawem jest upadek dra Rutowskiego w dwóch okręgach wyborczych, w których równocześnie kandydował, we Lwowie i Tarnowie. Był on bowiem jedną z najwybitniejszych osobistości przeszłego Koła polskiego, zasiadał w jego komisji parlamentarnej i wysełany bywał do delegacyj wspólnych i najważniejszych komisyj izbowych. Grał on też w Kole i w parlamencie bardzo znaczącą rolę polityczną, jako zwolennik sojuszu Koła polskiego z Niemcami.

Z wybitniejszych członków przeszłego Koła polskiego nie będą zasiadali w parlamencie: dr. Dulęba, dr Kolischer, dr Witold Lewicki, dr Olpiński, dr Rutowski, dr August Sokołowski (jeśli nie będzie wybrany z większej własności ziemskiej), ks. Stojałowski, Stapiński, dr Winkowski, dr Okuniewski, Wachnianin.

Jako nowi posłowie galicyjscy wchodzą z V., IV. i II. kurji: Breiter, dr Doboszyński, Fijak, Bomba, Wilk, dr Kos, ks. Żyguliński, radca sądowy Jabłoński, dr Niementowski, hr. Piniński, dr Opido, Olszewski, ks. Komorowski, dr Wlazłowski, Karol hr. Dzieduszycki, Romańczuk, dr Korol, Jawoski (Rusin), Dłużmański, Chamiec, Wojtyga, hr. Gołuchowski, Romanowicz, Królikowski, adwokat Stojałowski, Seinfeld, Rotter i dr Grek, razem 28 nowych posłów na 55 posłów wybranych, co stanowi o jednego więcej jak połowę, z których do Koła wejdzie 19 względnie 22 nowych członków, co już teraz stanowi więcej jak trzecią część wszystkich jego członków.

Na uwagę szczególną zasługuje, że w zachodniej Galicji w 6 wiejskich okręgach kurji V. i 10 okręgach gmin wiejskich, zatem w 16 okręgach, razem wybrano dziewięciu chłopów (Potoczek, Szajer, Kubik, Wilk, Bomba, Fijak, Olszewski, Bojko, Krempa). Tylu chłopów polskich nie zasiadało jeszcze nigdy w parlamencie austrjackim.

G. Smólski.

STOWARZYSZENIA zarobkowe i gospodarcze.

I. Powszechne dążenie do kooperacji pracy i kapitału, jako wyraz instynktowej walki zachowawczej, jaką wiedzie drobna produkcja z wielką, mały kapitał z wielkim kapitałem, znajduje swoje urzeczywistnienie i praktyczne zastosowanie w organizacjach wytwórczych i zarobkowych, które dziś, zwłaszcza zagranicą, osiągnęły znakomite wyniki. Organizacje te są jawnym i przekonywującym dowodem żywotności drobnego kapitału i przemysłu, możnaby rzec, lokalnego. Łączenie bowiem licznych choć małych wkładów we większy kapitał do obrotu określonego potrzebą uczestników, wytwarza silny węzeł ekonomiczno-społeczny wśród ludzi różnych powołań i zawodów, a do jednej mniej więcej warstwy społecznej należących, wzmaga ich siły wytwórcze, dodaje im otuchy, zachęty, odwagi, tamuje skutecznie żywiołowy rozrost wielkiego kapitału i zjawiające się za niem jak cień, zubożenie klas pracujących.

Socjalna demokracja tłómaczy sobie to dążenie drobnych kapitałów do skupienia się koniecznem prawem ewolucji społecznej w duchu programu socjalno demokratycznego. Przytaczają ten fakt jako dowód, że nowy kształt społecznego życia polegać będzie na unarodowieniu środków produkcji i pracy, która to chwila ma być podobno identyczną z rozpoczęciem ery ogólnej szczęśliwości na ziemi.

Naszem zdaniem jest przeciwnie, i to nas napełnia właśnie otuchą i wiarą w przyszłość. Koalicja drobnych zasobów i oszczędności dając społeczeństwu siłę ekonomiczną, zachowuje równocześnie indywidualność skoalizowanych pracowników, utwierdza ich w przekonaniu przynależności społecznej, a dodaje bodźca do samodzielnej pracy dla powiększenia zasobów, skupia i łączy narodowe bogactwo na zasadzie autonomji i równouprawnienia, a nie na zasadzie żelaznego i nieubłaganego obowiązku na rzecz Molocha państwa, w którem wszystkie kółka mają być sobie równe, ale też niczem innem być nie mogą jeno kółkami. A że wszelka maszyna potrzebuje i kierowników i maszynistów, przeto państwu wiecznej szczęśliwości grozi właśnie niebezpieczeństwo, że zjawią się maszyniści ministrowie, którzy według swego „widzi mi się" kółka nakręcać zechcą.

Nie pomylimy się więc zapewne, jeżeli wszelkie „stowarzyszenie się" drobnego kapitału, uważać będziemy za objaw tej mimowolnej i nieświadomej nieraz walki przeciw upaństwowieniu wszystkiego i wszystkich dla wątpliwego bardzo i wątłego ideału równorzędnej dla wszystkich opieki, równych praw w pracy i równej nagrody. Objaw to zdrowy i pocieszający, objaw, który, jeżeli się uświadomi i upowszechni, staje się niepospolitą siłą danego społeczeństwa.

Przykładu pod tym względem bardzo pouczającego dostarczają mu żydzi, którzy zasoby swoje lokują zawsze odpowiednio do ich ilości i zawsze dla obrotu. Oni najzaciętsi stróże własności osobistej i prywatnej wiedzą, że pieniądz jest niczem, jeżeli nie ma pola do obrotu, że bez tej możliwości obrotu niepodobna powiększyć zasobów, wiedzą wreszcie co najważniejsze, że to pole obrotu musi być dla ilości kapitału odpowiedniem i właściwem, ani za wąskiem, ani za szerokiem, w pierwszym bowiem razie zysk za powolny, w drugim strata nieuniknioną.

Kiedy naprzykład niedawno na Podkarpaciu, nasi ubodzy szlachcice, majętniejsi włościanie, mieszczanie lub wreszcie, jako tako posagiem żon zaopatrzeni urzędnicy, ogarnięci gorączką naftową, rzucili prawie na oślep swoje słabe grosze na tereny udziały, spółki etc. w nadziei doraźnego zbogacenia się bez pracy, żydzi równocześnie z takiemi samemi, lub mało co większemi kapitałami zakładali sobie inne w tamtych okolicach kopalnie: banki i banczki lichwiarskie. Innemi słowy stwarzali dla swoich funduszów i kapitałów odpowiednie pole obrotu; udzielali kredytu zaognionym spekulantom na fortuny, którzy jeden po drugim przekopywali wszystko co mieli do grosza, wzbogacając faktycznie lichwiarskie instytucje finansowe.

Otóż, gdy ideą stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych jest złączenie małych i skromnych zasobów dla pożytecznego a uczciwego obrotu w odpowiednim zakresie, szerszym nad pole pracy kapitału jednostki, ciaśniejszym jednak od spekulacji na ryzyko, gdy ideą ich jest obudzenie interesu dla dążeń ogółu i chęci pracy dla wspólnego dobra, przeto czujnie pracować i współdziałać nam trzeba ku ich utrzymaniu, popieraniu, tworzeniu, i organizowaniu. Ten razem skupiony prawdziwie demokratyczny kapitał, broniony należycie odpowiedniem (dziś jeszcze dość chromem) ustawodawstwem, a co najważniejsza, uczciwością tych, którym zarząd funduszów powierzono, ten kapitał, stać się może podstawą naszego ekonomicznego postępu, odrodzenia — a tem samem narodowego bytu. Im więcej stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla celów dobrych i uczciwych powstaje, im piękniej się rozwijają, trwalej stoją, tem głębsze będzie się budzić w społeczeństwie przekonanie, że nie procentować pieniądze, ale niemi gospodarzyć, zarobkować należy. To przekonanie zaś, jest kluczem do postępu ekonomicznego i do rozrostu narodowego bogactwa. Tylko tę siłę możemy w kraju naszym przeciwstawić lichwie i lichwiar-

---

SŁOWIANSKA KREW.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

72) przez

DANIELA LESUEUR.

(Ciąg dalszy)

Te środki ostrożności, przedsięwzięte przez Miranowa, nie wywarły żadnego skutku. Prefekt policji przesłał mu tylko banalne zapewnienia o swem poświęceniu dla jego osoby i obietnicę rychłej informacji o Kryłowskim. W rzeczywistości jednak szef policji nie miał już żadnej ochoty przysługiwać się Miranowowi. Dowiedział się on przez swoich ajentów o historji pojedynku. Wiedział, że wyrok, może na śmierć, czeka Sonię Kaweczin.

W końcu przypuszczał, że hrabina Nadieżda musiała także ponieść jakąś karę, kiedy nie wychodziła wcale z pałacu, sądził nawet, że gwałtowny ten i brutalny Moskal dopuścił się na niej fizycznego gwałtu...

Dla tego salonowca, który wieczorem zrzucał mundur i przywdziawszy frak, szedł na herbatkę i koncerty, sprawa ta wydawała się zbyt tragiczną, a postępowanie Miranowa zbyt azjatyckiem.

Od ostatniej swej rozmowy z Miranowem powziął antypatję do tego brutalnego despoty, któremu nie szczędził ani komplementów, ani wyszukanej grzeczności. Zresztą były to racyjki, jakie sobie podawał sam prefekt, by nie udzielić hrabiemu żadnych informacyj o Kryłowskim. Poza niemi była jeszcze jedna, której za nic w świecie nie byłby zdradził nikomu, a tem bardziej byłemu szefowi trzeciej sekcji: mianowicie policja francuska zagubiła wszelkie ślady Kryłowskiego, choć była przekonana, że nie wyjechał z Paryża. To też wcale nie zdziwiła prefekta depesza prywatnej kancelarji carskiej, przesłana Miranowowi, który ją odesłał do policji, a donosząca, że Kryłowski nie przedostał się za granicę cesarstwa rosyjskiego, a tembardziej nie przebywa w Petersburgu.

„Proszę bacznie śledzić — pisał hrabia do prefekta policji. — Nie trzeba było pozwolić się uśpić przez rzekome umiarkowanie tego nihilisty. Jeśli był kochankiem Soni Kaweczin, to musiał jej używać za narzędzie polityczne, solidaryzował się więc z jej czynami i musi być rozgoryczony jej utratą".

W dopisku zanotował jeszcze Miranow:

„Proszę dojść do źródła tej notatki kronikarskiej, która obudziła moją czujność. Ktoś bardzo sprytny skorzystał z naiwności tego reportera, by mi rzucić tę pogróżkę, czy ostrzeżenie. W jakim celu? Proszę to wyśledzić. Czy po to, by zatrzeć ślady po Kryłowskim, czy też by mię ostrzedz?"

Mikołaj Feodorowicz interesował się tą aferą nie tak z obawy przed bezpośredniem niebezpieczeństwem, jak raczej z potrzeby walki, oporu i ciągłego pokonywania kogoś. Zapomniał już niemal o markizie i o jego wyzdrowieniu. Zresztą nienawiść hrabiego do Brénaza i do Nadieżdy, nasycona zemstą, zaczynała usypiać. A jeśli czasem budziła się w nim jeszcze, to przypominał sobie chwilę, kiedy miał w ręce życie markiza i do niego mierzył, a zarazem list, który wysłał do Nadieżdy, a którym zranił ją boleśniej, niż kulą. Zresztą ta kobieta już dlań nie żyła. Przecież wkrótce miał ją zamknąć w grobowych murach klasztoru.

Gdyby Mikołaj Feodorowicz umiał był czytać w sercu tej młodej skazanej, zdziwienie jego byłoby niemałe. Byłby w niem dostrzegł uczucia, których się wcale nie domyślał. On jednak nie widział nic. Między nim a jego żoną istniała zawsze przepaść, tylko przedtem hrabia tej przepaści nie widział, ponieważ Nadieżda wyglądała na taką, jaką ją chciał mieć, to jest na istotę bez marzeń, bez pragnień, bez ideału. Teraz w jego oczach przemieniła się w sensualne i nienawistne stworzenie, które trzeba jak najprędzej zamurować w klasztorze, aby nie stać się przedmiotem jej zemsty. Zresztą on był panem... Reszta mało go obchodziła.

Nadieżda, dobrowolnie zamknięta w swoich apartamentach, przyzwyczajała się do milczenia, do rozmyślań i zaparcia siebie samej, do tego życia klasztornego, które miała wkrótce rozpocząć.

Miranow wydał już wyrok, a wiedziała dobrze, że to człowiek nieugięty. Zresztą przyznawała mu prawo nakładania kary na żonę. Teraz zwłaszcza, przy łożu Huberta, zrozumiała nieprzezwyciężoną siłę miłości, która ją ogarnęła i czuła po prostu wdzięczność dla męża, który ratował ją z przepaści pokus i z paszczy grzechu.

Czemże byłoby dziś poza klasztorem jej życie? Wieczną męką kobiety, nieuleczalnie nieszczęśliwej, albo bezpowrotnie zgubionej i upadłej. Między temi dwoma alternatywami — wiecznej tortury lub upadku — biedna jej dusza tęskniła do spokoju i nicości. Pragnęła śmierci, ale zanadto była pobożną, by marzyć o samobójstwie.

W braku grobu dążyła do klasztornej celi. W obecnej chwili tylko ta ponura nadzieja dodawała jej odwagi do życia. Za mało znała swą duszę, by sobie zadać pytanie, jak będzie żyć, kiedy i ta nadzieja rozsypie się w nicość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwu, w której lud nasz i mieszczaństwo, prócz nielicznych rzadkich wyjątków, na ogół robić lichwą nie może, a zatem nie zdoła nigdy samem oprocentowaniem pieniędzy, zastąpić sobie zarobkowania przy ich pomocy.

Pełni zatem optymizmu, dobrej wiary i otuchy na przyszłość, chcemy się przypatrzeć stanowi naszych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a to na podstawie dwudziestego szóstego rocznika statystyki tychże stowarzyszeń za rok 1899.

Podzielimy się tedy z naszymi czytelnikami streszczeniem najwszniejszych cyfr, dat, sprawozdań i uwag, zamieszczonych w tem statystycznem wypracowaniu, a czy to w ciągu przedmiotowych zestawień czy też po ich wyczerpaniu, wyrazimy nowe zapatrywania i krytyczne uwagi o tych ważnych, a może nawet w tej chwili dla nas najważniejszych i najdonioślejszych zagadnieniach i faktach.

Z KRAJU.

W sprawie sług dworskich, czyli wiejskich.

Otrzymujemy następujące pismo: Na propozycję p. z Moszyńskich Rostworowskiej o utworzeniu Stowarzyszenia opieki nad sługami wiejskiemi, pozwolę sobie moje zapatrywania w tej sprawie wynurzyć, osnute na trzydziestoletniej praktyce.

Myśl p. Rostworowskiej znajduję bardzo na czasie, a sprawa ta warta jest zastanowienia, a temsamem i polemiki.

Czasy, stosunki i ludzie zmieniają się, a zwłaszcza w ostatnich latach. Dawna służba dworska była inna, ale i chlebodawcy również. Włości utrzymywały się przy tejże samej familji przez kilka pokoleń; służba trzymała się swego dworu, jak długo tylko mogła, a dobrze zasłużeni zostawali wianowani gruntem lub łaskawym chlebem, lecz na te bonifikacje zasługiwali.

Dziś właściciele zmieniają się jak w kalejdoskopie, a służba, bałamucona całym legjonem zawodowych i domorodnych faktorów, uważa za uwłaczające dłużej jak rok na jednem miejscu służyć, a wielu jest takich, że tylko lokują się na zimowe miesiące, a doczekawszy się ciepła, porzucają bez powodu służbę i emigrują do Prus lub Węgier za zarobkiem, co im ułatwia brak egzekutywy do dotrzymania ugody.

Służba wiejska, zwłaszcza teraz wobec łatwej i taniej komunikacji do przenoszenia się z miejsca na miejsce koleją, nadto bałamucona przez koncesjonowanych ajentów i faktorów, częścią emigruje za granicę za zarobkami, częścią znaczną za lekkim chlebem do miast i na służbę do żydów, bo liberalizm doprowadził do tego, że zwłaszcza dziewczęta chętniej idą na służbę do żydów, aniżeli do dworu, a z każdym rokiem coraz trudniej przychodzi ukompletować służbę dworską. Potrzebujący służby jest poszukiwany, rozrywany; niema przeto obawy, by służby nie dostał i z całą pewnością twierdzić mogę, że służbę każdej chwili dostać może i trzymać się na niej, jak długo zechce i raczy.

Wobec powyższych wywodów znajduję zupełnie zbytecznem, nieodpowiadającem celowi, dla służby wiejskiej, utworzenia schroniska na sposób tegoż Stowarzyszenia dla sług miejskich, którego głównym celem i zadaniem jest uchronienie dziewcząt od upadku moralnego, bo im w każdem mieście, prócz narzucających się sposobności, nadto i nieproszeni opiekunowie, handlarze towarem żywym, głównie dopomódz do upadku moralnego się starają, a schronisko od tegoż chronić ma.

1) Zatem, ponieważ każdy wiejski sługa, fizycznie zdolny do pracy, służbę, byle ją tylko szanować chciał, zawsze mieć może i dostanie;

2) by niedopuścić do większej gnuśności opuszczanie się na opiekuńcze instytucje osobników próżniaczych i lekkomyślnych, których zbytecznem byłoby mnożyć, bo ich jest więcej, niżeli chęcych pracować;

3) aby zasługującym prawdziwie na pomoc, czy to w chwilach przypadkowych nieszczęść, spowodowanych dłuższą chorobą, lub klęsk jakich, przyjść z pomocą można;

4) sługom w wieku starszym, którzy dla braku zdrowia nie mogą pełnić już służby, ni zarobkować, również ulżyć w ich niedoli;

5) wreszcie, aby sparaliżować niecne agitatorstwo, demoralizujące służbę wiejską dworską, a też zachęcić do sumiennego i uczciwego spełniania obowiązków, by pobudzić w nich potrzebę i interes w poszanowaniu służby i utrzymaniu się na miejscu dłuższy okres czasu, sądziłbym, że byłoby wskazanem i sprawiedliwem zaopiekować się jedynie sługami, którzy wykazać się będą w możności przynajmniej dziesięcioletnią służbą u jednego chlebodawcy, lub w razie zmiany właściciela, na jednem miejscu.

O sposobie zaś zaopiekowania się, czy bonifikowania, lub udzielania doraźnej pomocy, uważam dziś jako przedwczesne, za bezcelowe omawianie, bo to zawisłem jest od zasobności i możności projektowanego Stowarzyszenia.

Mojem zdaniem, Stowarzyszenie to powinno się nazwać „Stowarzyszeniem służby dworskiej“, bo schronisko minęłoby się z celem i niepodobieństwem byłoby tyle stworzyć schronisk, któreby tylko koszty utrzymania tychże stwarzać musiały, a ściągającą do tych schronisk służbą wiejską mnożyłoby się i tak już za liczny proletarjat miejski.

Dla mało potrzebującego naszego włościanina, pomoc, zredukowana na gotówkę, przyniosłaby mu pomoc większą, niźli kosztowne utrzymanie go w schronisku, zwłaszcza, że musimy tu wziąć pod uwagę, iż tenże i familją obarczony być może.

W danym razie, gdyby projekt p. Rostworowskiej mógł przyjść do skutku, pożądanemby było, by w każdym powiecie zawiązany był komitet tego opiekuńczego Stowarzyszenia, którýby miał swego delegata, a centralny komitet w Krakowie lub we Lwowie reprezentował wszystkie powiaty, z tymi przez delegatów się porozumiewał i reprezentował Towarzystwo.

Lecz że bez pomocy marnego grosza nikt nic zdziałać nie może, to i Towarzystwo to musiałoby liczyć na wspaniałomyślną ofiarność obywatelstwa i dobroczynności filantropów; spodziewam się również, że duchowieństwo nasze z aplauzem powitałoby to Stowarzyszenie i chętnie, nietylko cegiełki, ale i kamienie do fundamentów tej budowy wzniosłej by dołożyło, lecz pewnie z zastrzeżeniem, by służba, jedynie na służbie u Chrześcijan pozostająca, z dobroczynności tej korzystać mogła, co również stałoby się impulsem i czynnikiem, odwodzącym od dziś tak chętnego ofiarowania się do gaszenia świec szabasowych.

Mieczysław Jaksa Rożen.

ZE SWIATA.

O ile strejki polepszyły dolę robotnika. — Metingi socjalistów. — Ustawa robotnicza — Koleje rządowe i prywatne i bilans roczny. — Przedsiębiorstwa żeglugi. — Austrjacki handel. — Finanse państwa a banki żydowskie. — Giełda. — Katastrofa kolejowa w Gracu.

Do rubryki ze znakiem „minus“ należałoby wciągnąć cały szereg strejków, który wprawdzie nie przyniósł pozytywnych rezultatów strejkującym w ogólnej liczbie 70.884 robotnikom, owszem naraził ich niemal na ruinę, na każdy sposób jednak był bezpośrednią przyczyną pojawienia się projektu ustawy o 9 godzinnym dniu robeczym w górnictwie.

Międzynarodowa socjalna demokracja odbyła kilka metingów w Austrji i Niemczech, w lecie zaś miał miejsce w Paryżu wielki kongres. Nieudolność do pracy parlamentu austrjackiego stanęła na przeszkodzie ustawowemu zabezpieczeniu robotnika.

Środki komunikacyjne, specjalnie koleje, doszły w ubiegłym roku do wielkiego rozkwitu. Prywatne przedsiębiorstwa zarobiły o 14,065.640 koron więcej, niż w roku zaprzeszłym. Rządowe koleje o 12,456.229 koron więcej, Lloyd austrjacki i Towarzystwo parowej żeglugi na Dunaju wykazuje „plus“ 2,974.500 koron. W każdym razie przedsiębiorstwa kolejowe odczuły dotkliwie strejki węglowe i w konsekwencji podskoczenie węgla w cenach. Handel austrjacki ograniczał się na razie w wywozie surowych i wpół przerobionych materjałów, w handlu zbożem, bydłem i nierogacizną. Austrjackie owoce i miód — jak to już w poprzednim liście wspomniałem — miały niezwykły odbyt i popyt na zagranicznych rynkach. Rzecz biorąc ogółem, można stwierdzić, że ruch handlowy doznał pewnego zastoju w porównaniu z zaprzeszłym rokiem. Przyczyna tego leży tak w politycznych zawikłaniach, jak niemniej w wewnętrznej niemocy państwowej i nieudolności do pracy parlamentu. Finanse austrjackie, ta Achillesowa pięta monarchji, także nic pocieszającego nie wykazują. Przedsiębiorstwa bankowe obce i żydowskie banki zarabiały — jak zresztą zwykle — świetnie: skarb państwa nieszczególnie. Niezgoda obu połów monarchji, walka ekonomiczna Węgier prowadzona z całą bezwzględnością, a po części i wypadki światowe, były podkładem niepowodzenia. Wiedeńska giełda, należąca zresztą do jednego z pierwszych rynków pieniężnych świata, miała znaczny obrót, a spekulanci w zeszłym roku nieźle się poobławiali.

Z Gracu donoszą o wypadku kolejowym, który o mało nie przeszedł w poważną katastrofę. O godzinie 8 wieczorem pociąg idący z Budapesztu najechał całą siłą pary na stojący w hali dworca pociąg towarowy. Jeden konduktor został ciężko zraniony, kilka wagonów kompletnie zdruzgotanych. Z pasażerów nikt obrażeń poważniejszych nie poniósł. Są jednak liczne potłuczenia, spowodowane przez spadające bagaże na pasażerów. Doprawdy, w głowę trzeba zachodzić, w jaki sposób maszynista prowadzący pasażerski pociąg, mógł był nie zauważyć stojącego w hali towarowego pociągu. W chwili zderzenia nastąpiła straszna detonacja, pociąg natychmiast stanął, kilka wagonów wykoleiło się, reszta poszła formalnie w drzazgi. Pasażerowie w popłochu powyskakiwali z okien wagonów; na szczęście wypadku poważnego nie było.

Śledztwo zaraz na miejscu rozpoczęte, wykaże z pewnością, z czyjej winy katastrofa zaszła.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek Tytusa i Eugenjusza, biskupów; w sobotę Emiljana, Papieża i Telesfora, męczennika; w niedzielę Trzech Króli.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok niewolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i szpiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W styczniu ochraniać należy jedynie raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 40, zachód przypada o godz. 3 minut 50; długość dnia godzin 8 minut 10

Stan powietrza. Dnia 3 go stycznia o godzinie 7 rano, barometr 751 5, termometr — 14 6 wilgotność 91%, wiatr wschodni. 10

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę. 4 stycznia: „Marja Stuart“ dram. hist. w 5 akt. J. Słowackiego.

W niedzielę o godz. 3: „W czortowym jarze“, obraz dramatyczny w 1 akcie. „Zagłoba swatem“, komedja w 1 akcie H. Sienkiewicza. — „Dom otwarty“, kom. Bałuckiego (akt. 2), ceny do połowy zniżone.

Szopki krakowskie.

Tradycja żyje nietylko w opowieściach ustnych, lub podaniach ludowych. Puls jej życia uderza także wśród pamiątek przechowywanych u ludu miejskiego i robotniczego, bo i w tej fali życia płonie iskra niezagaszona, choć czasem blado tlejąca. Mamy jednak jakiś dziwny pociąg i sympatję serdeczną dla zwyczai i obyczai ludu wiejskiego, a dla tradycjonalnie przechowywanych pamiątek i obchodów ludu miejskiego, lub robotniczego, jesteśmy nader apatyczni i zimni. Stąd wypływa, iż nie znamy „szopek krakowskich“, szopek, które bądź co bądź zasługują na poznanie i na poparcie z naszej strony.

„Szopka z Kościuszką“ zdumiewa swoją formą zewnętrzną. Te wieżyce Marjackie, te ganki i ganeczki, okna i okienka, wszak prawdziwie są misterne i bardzo piękne. Wszystko klejone z papieru — wykonane rękoma murarzy krakowskich, daje dowód, iż ludzie ci umieją piękna szukać i starają się je naśladować.

Przedstawienie jest zajmujące od początku do końca. Owa pieśń Krakowiaków, która o Wawelu, Wiśle, Sukiennicach, kościele Marjackim i miłości Ojczyzny serdecznie nuci, to prawdziwa perełka, a jednak — nie wysnuta sztuczną budową poezji salonowej, lub modnej, lecz z serc ludzi wydobyta i wśród nich przechowana. Lalki, które w tej szopce żyją — to postacie serdecznie miłe: staje z chorągwią Matki Boskiej Głowacki i Kościuszko, śpiewają kosynierzy, tańczy kozak z nad Dunaju, góral z pod Suchy bije swoją kobiecinę, ułan polski przypomina o dawnych bojach, żyd kłania się, szuka „geszeftu“, kłania i cieszy się, że „djabeł króla porwał“ — śmierć toczy w bardzo tragiczny sposób wojnę z Herodem, a djabły kozły wywracają. Przychodzi druciarz biedny i dziadek z pod kościoła Panny Marji, któremu przecież do woreczka trzeba rzucić parę groszy. A rzucić warto, bo na szopkę taką składa się kilku, albo kilkunastu murarzy, oni śpiewają, oni lalkom każą tańczyć i bawić się, a w domu nieraz drobne i głodne dziatki.

Jeśli jest u nas zwyczajem odwiedzać obce, żydowskie panoramy, wstrętne nieraz cyrki i muzea jakieś wędrowne, jeśli lubimy chodzić na takie sztuki jak były tego roku w Parku Krakowskim, miejmy też i serce życzliwe dla szopek naszych. Wszak to obyczaj dawny, wszak one swojskie są, wszak jest w nich cząstka życia narodowego i godzi się czasem zaprosić je do domu naszego. Iluż znajdzie się wśród mieszkańców Krakowa, którzy szopek naszych nie znają? A! powiedzą niejedne głosy — „to klerykalizm“, to „ciemnota“, to rzecz zanadto „prymitywna“, abyśmy się nią mogli zajmować. Lecz kto szanuje zwyczaje dawne, kto lud kocha szczerze i chce się zbliżyć do niego i chce poznać jego piosenki, jego zabawy i tradycje, ten odżałuje i parę chwil czasu i parę groszy na to, aby poprosić „szopkę“ do swego domu, a i dziatwie swej wskazać na to, jak pięknie u nas Krakowiacy szopkę urządzają.

W wychowaniu tysiące strun splata się w akord harmonijny. Należy nam jednak przedewszystkiem wotywa ludowe-narodowe brać za temat do wielkiej pracy wyrabiania charakteru i uczuć u dzieci.

Nie gardźmy szopką murarzy — przygarnijmy ją ku sobie i pogawędźmy chwilę z tymi, którzy nieraz są bardzo daleko od naszych progów. Pomnijmy też i o tem, że przez nasze poparcie szopki te mogą

dać wyżywienie kilku biednym rodzinom po przedmieściach ubogich.

---

* **„Porządki w mieście Krakowie przechodzą wszelkie pojęcie“**, pisze nam p. A. Z. jeden z naszych abonentów, „próbką tego niech będzie fakt niżej opisany:

Przechodząc dziś rano o godzinie 8 mej ulicą Szewską zastaję na obu chodnikach po dwie fury miejskie, zbierające śnieg z ulicy. Przechodnie, przeważnie młodzież szkolna obojga płci, zmuszona jest przeto wśród drwin pachołków miejskich, schodzić na środek ulicy pomiędzy fury, dorożki i tramwaje. Czy takie jedno albo drugie dziecko spieszące do szkoły nie może bardzo łatwo wpaść pod konie, biegnąc środkiem ulicy zamiast chodnikiem, bo ten jest w czterech miejscach zajęty? Zresztą pominąwszy nawet, czy wogóle świat cywilizowany widział kiedy fury stojące na chodniku? Sądzę więc, że ta kwestja fur dałaby się w dwojaki sposób usunąć. Przedewszystkiem najodpowiedniej by było, żeby Magistrat kupił swoim pachołkom budziki, któreby ich budziły o godzinie 5 rano. Wtedy takie ulice, które mają tor tramwajowy, do chwili rozpoczęcia się ruchu zostałyby oczyszczone. Dalej, jeżeliby Magistrat niechętnie zapatrywał się na sprawienie budzika, oraz budzenie pachołków, to niech przynajmniej jeden chodnik będzie zajęty przez Magistrat, a drugi niech pozostanie dla przechodni“.

* **P. Piotr Seip**, starszy cechu bronzowników prosi nas o zaznaczenie, że notatka o socjaliście Seipie, skazanym na areszt za burdy z policją, nie dotyczy jego osoby.

* **Pierwszy wyrok karny** w tym wieku w tutejszym sądzie krajowym karnym otrzymał 18 letni żydek Jankiel Roth, za kradzież kieszonkową popełnioną na dworcu kolejowym. Trybunał, któremu przewodniczył radca sądu krajowego W. Ursel, w asystencji radców Z. Katyńskiego i J. Kulikowskiego, oraz adjunkta dra Jana hr. Mieroszowskiego, wymierzył Rothowi jeden miesiąc ciężkiego więzienia. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Pawłowski.

* **Magistrat zagrożony pożarem**. Dziś przed godziną 9 rano w sali obrad Rady miejskiej, zapaliła się podłoga koło pieca. Przybyłe pogotowie straży pożarnej z naczelnikiem p. Eminowiczem, zapobiegło rozszerzeniu się ognia przez rozebranie pieca i wyrąbanie palącej się podłogi.

* **Burzliwy dzień** i noc ubiegłą miało tutejsze pogotowie ratunkowe. Przez cały czas zgłaszano się do ambulansu z rozmaitemi potłuczeniami i skaleczeniami.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych przed komisją egzam. w Przemyślu rozpocznie się dnia 18 lutego b. r. o godz. 8 rano. Udokumentowane podania należy wnosić w terminie najpóźniej do 9 lutego b. r.“

* **Nagłą śmiercią** zmarł dziś rano Franciszek Jamroz, służący hr. Tarnowskiego na Szlaku. Przyzwane pogotowie ratunkowe zastało już tylko trupa.

* **Usiłowane dzieciobójstwo** popełniła dziś Marja Wypaskówna, służąca w domu pod l. 6 przy ulicy Jabłonowskich. Wypaskówna chcąc udusić swe dziecię, obwinęła je w kołdrę i włożyła do kuferka. Na szczęście dość wcześnie spostrzeżono tę manipulację zbrodniczej matki i dziecię uratowano. Wypaskówna twierdzi, że dziecięcia chciała się pozbyć ze wstydu.

* **Śmierć wskutek upadku** Walenty Czopek, 63 letni starzec, pracujący przy magazynach wojskowych, za rogatką rakowiecką, zamiatając schody na III piętrze, obok zamieszczonej tam windy, chciał się usunąć robotnikom, niosącym worki ze zbożem i spadł w otwór windy, przyczem roztrzaskał sobie głowę i po chwili skonał na miejscu wypadku.

* **Znaczną kradzież** popełniono wczoraj u pana Jana Butelskiego, blacharza, zamieszkałego przy ul. Sławkowskiej. Nieznany złoczyńca dlutem odważył drzwi ze sieni do kancelarji sklepowej, a następnie wyłamawszy blat z biurka, skradł z szuflady 408 koron w złocie i banknotach.

* **Dwom żydkom** osadzonym w lwowskim „zakładzie do wspólnego pobytu“ recte kryminale, Markusowi Soler i Srulowi Lindwurm sprzykrzyła się przymusowa gościna i dali nura z za krat więziennych. Poszlaki wskazywały, że zbiegli oni w kierunku Wysokiego Zamku, udano się więc tam natychmiast, ale zbiegów nie znaleziono, natomiast spostrzeżono w krzakach całe ubranie więzienne. Ubranie złożono w policji. W nocy widziano uciekinierów w pewnym domu pod Zamkiem i urządzono za nimi obławę.

* **Socjaliści przed kratkami**. 23 b. m. rozpocznie się w przemyślu rozprawa przeciw socjaliście żydkowi Liebermannowi i nam innym „towarzyszom“ o burdy z wojskowością, przy których, jak wiadomo, Liebermann został spoliczkowany przez napadniętego oficera.

* **Tajemnicze morderstwo**. Z Borysławia donoszą, iż 23 z. m. nad ranem znaleziono w pobliskiej wsi Bania kotowska robotnika górniczego Ludwika Hankiewicza ciężko pobitego, leżącego na ziemi bez przytomności. Przywieziony do szpitala powszechnego w Drohobyczu, nie przyszedłszy wcale do przytomności, zmarł dnia 25 b. m. Śledztwo karno-sądowe wdrożono.

* **O pożarze w Wyżnicy** na Bukowinie podają dzienniki bukowińskie bliższe szczegóły. Pożar wybuchł przed godziną 12 w nocy z 26 na 27 grudnia. Począł płonąć dom mieszczanina Kupferschmida i zanim przerażani mieszkańcy, przebudziwszy się ze snu, zdołali pojąć, co się właściwie dzieje, już także wiele innych domów stanęło w płomieniach. Zatelegrafowano wreszcie do Czerniowiec i dnia 27 około godziny 11 przed południem przybyła stamtąd ochotnicza straż pożarna. Mogła ona jednak już tylko pracować nad uratowaniem tych domów, których ogień jeszcze nie dosięgnął, gdyż z innych były już tylko kupy popiołu i rumowiska. Pastwą pożaru padło 280 domów. Sześćset rodzin, liczących 2 500 osób, zostało bez dachu. Szkoda wynosi jakie 600.000 k. Prezydent Bourguignon dał zaraz 2000 k. na pierwszą pomoc dla pogorzelców, a tyleż nadesłał także telegraficznie Wydział krajowy; nadto pospieszyły z hojną pomocą osoby prywatne i instytucje publiczne.

* **Hakatyści a gwiazdka**. Jak donoszą dzienniki poznańskie, w Gdańsku odbywała się w Nowy Rok gwiazdka dla dzieci członków Towarzystwa „Jedność“. Mimo, że podobny obchód z polityką niema nic wspólnego, przybyło nań aż dwóch policjantów. Odbyły się deklamacje dziatwy, przyczem przewodniczący musiał urzędnikowi policyjnemu podawać nazwiska deklamujących dzieci (!). Najciekawsze to, że urzędnik policyjny zabronił kierować śpiewem dyrygentowi śpiewu Towarzystwa „Jedność“. Gdy zaś z tego powodu powstało na sali oburzenie, zagroził nawet urzędnik licyjny, że — rozwiąże „zebranie“ (!!).

* **Ważne sprawy**. Cesarz Wilhelm nie wspomniał w swej mowie noworocznej ani słowa o polityce, natomiast przemawiając do generałów skarcił surowo starszyznę wojskową, która zbyt często paraduje w ubraniach cywilnych.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli pp.: N. N. z Dembicy 2 k., Kiwala z Tarnowa 60 h., Sitko z Zagorzan 1 k., z prośbą o zdrowie, Norbert Foryś 1 k., A. B, z Krosna 1 k., z prośbą o opiekę Matki Boskiej nad sobą i dziećmi, N. N. z Brzostka 2 k. 48 h., z prośbą o pewną łaskę na początku XX. wieku. Maniusia P. 1 k., Antoni P. 1 k., J. Z. 1 k., z prośbą o błogosławieństwo dla dzieci. — Razem 11 k. 8 h. — Ogółem 7.788 k. 49 h., 37 rs., 42 kop., 1 mk., 27 lirów.

Dla Rozalji Wicherek: K. O. i B. N. 4 k.

Helena Jawornicka, b. obywatelka ziemska w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 66, zmarła w Krakowie dnia 2 b. m.

Nabożeństwo. Wspólna godzina Adoracji Przenajświętszego Sakramentu odbędzie się dnia 6 stycznia b. r. w niedzielę od godziny 3 do 4 po południu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, na który zarząd Bractwa wszystkich swych członków zaprasza.

Z „Harmonji“. Dzisiaj wieczorem odbędzie się w sali prób „Harmonji“ próba uroczysta i posiedzenie wydziału, poczem prezes „Harmonji“ p. Edmund Klemensiewicz rozda najpilniejszym kapelistom gratyfikacje noworoczne. Pożądanem jest, aby członkowie wydziału stawili się w komplecie, zwłaszcza, że na porządku dziennym posiedzenia znajdą się sprawy dla Towarzystwa doniosłe.

Z „Lutni“. Lokal Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ przeniesionym został z Nowym Rokiem do domu p. Klimka w Rynku nr. 21, I. ptr., wejście od ul. Brackiej.

W Czytelni kolejowej odbędzie się dnia 5 b. m. wieczorek tańcujący z kotyljonem. Wstęp dla członków 60 hal., dla nieczłonków 1 kor. Początek o godz. 7-ej wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na cele humanitarne Towarzystwa.

W „Ognisku“ drukarzy i litografów, odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. zabawa z tańcami. Początek o godz. 9 wieczorem.

Zabawa z tańcami odbędzie się jutro w Klubie pocztowym (Rynek główny l. 17). Pp. akademicy za okazaniem legitymacji, mogą nabywać bilety wejścia przy wstępie do sali.

Z teatru. Dzisiaj odbyły się dwie generalne próby z dramatu Juljusza Słowackiego „Marja Stuart“, w której tytułową rolę odtworzy pani Siemaszkowa. Inne główne role odegrają panie: Morska, panowie: Zawadzki, Kotarbiński, Sosnowski, Mielewski, Popławski, Stępowski i Puchalski. Wczorajsze szóste przedstawienie „Fausta“ zapełniło salę teatralną.

45 ciągnienie losów pożyczki miasta Krakowa. W drugim dniu ciągnienia losów pożyczki miasta Krakowa — po 30 złr. wygrały następujące numera:

039 150, 352, 588, 675, 797, 835, 849 850. **1**.127, 192, 366, 724, 805, 817, 937, 974. **2**.163, 225, 450, 462, 481, 651, 695. 746, 761, 781, 833, 896, 938. **3**.003, 046, 106, 333, 419, 544, 623, 686, 899. **4** 295, 386, 506, 522. 622, 738, 780, 863, 987. **5**.087, 149, 352, 395, 464, 489, 806, 919. **6** 007, 059 265 269, 297, 370, 525, 532, 540, 598, 764 795, 814, 939 966. **7** 019, 040, 065, 119, 122, 431, 536, 542, 654. 657, 677, 894, 987. **8**.004, 565, 702, 750, 791. **9**.035, 072 372, 391. 503, 522, 549, 834, 842.

10.248, 276, 570. 573. 652, 709 765, 974. **11**.017, 385, 441, 557, 924, 936. **12** 084, 365, 541, 825. **13** 010, 205, 375, 518, 550, 745, 779. **14** 012, 081, 082, 151, 211. 383, 385, 399, 544, 552 581, 611, 941, 962. **15**.110, 296, 406, 438, 454, 480, 552, 735, 898. **16** 013, 586, 787, 790, 911, 925. **17** 008 027, 040 099, 257, 303, 320, 482, 523, 696, 832, 850. **18**.040. 119, 211, 216, 510, 612, 736, 853, 902, 916. **19**.050 .213, 244, 281, 419, 435, 574, 627, 799, 968.

20 059, 353, 450, 530. **21**.176, 204, 216, 292, 344, 355, 588 598, 605, 745, 788, 797. **22** 021 239, 271, 288, 351. 366, 420, 600, 604, 642 699, 965, 994, 996. **23**.001, 238, 242, 438, 507, 544, 585, 834, 844 846. **24**.100, 270, 333, 377, 447, 464, 469, 605, 663, 671, 677, 837, 940, 971. **25**.118, 129, 462 636, 752, 799. **26**.056, 172, 336 441, 525 619, 652, 813. **27**.023, 335, 376, 471, 649, 693, 803, 821, 936. **28** 030, 205, 206, 236, 249, 477, 503, 624, 804, 874, 902. **29** 119, 141, 181, 237, 456, 590, 644, 645. 665 812.

30.072. 101, 210, 291, 465, 507, 721, 907, 978, 995. **31** 206, 247, 252, 352, 462, 581, 832, 935. **32** 079, 203, 270. 333, 569, 571, 647, 723, 725, 752, 978. **33** 070 691, 836, 890. **34**.017, 070, 081, 117, 191, 299, 304, 311, 322 358, 436, 574, 583, 741. **35** 109, 154, 215, 216, 351, 361, 365, 538, 553, 558, 739, 787, 829, 923. **36** 065, 410 441, 493. 560, 571, 630 678, 748, 753, 763, 799, 805, 853, 870, 927. **37**.074, 080, 270, 406, 419, 612, 695, 794, 890. **38** 034, 076, 298, 307. 704, 718, 756, 765, 847. 913 968. **39**.129, 213, 382, 411, 565, 566, 703, 709, 730, 838

40.524, 560, 573, 655, 660 738. 847. **41**.014, 377, 435, 476, 487, 515 579 604, 642. 691, 704 723, 758, 840 863. **42** 276, 404, 479, 653, 730, 964. **43**.047, 054, 254, 397, 513 557, 947, 976. **44** 297. 515 601, 609, 623 **45** 019, 215, 372, 512. 570. 720 829, 913. **46** 245, 516, 616, 628, 636, 645, 696, 808, 912 **47**.003 124, 160, 426, 428, 440, 462, 812, 824, 870 **48** 069, 149 288, 364, 488, 517. 523. 539, 594, 746, 920, 959. **49**.609, 672, 932, 999

50 157, 160, 312. 355, 670. **51**.147, 156, 296 417, 476, 522 692, 713, 746, 890, 893, 905, 908 **52**.034, 041, 470, 519, 569, 622, 688, 735, 998. **53** 245, 581, 632, 724, 794, 818, 830, 848, 889, 893, 964. **54**.470, 528 704, 881, 933, **55** 019 022, 165 191, 199 422, 534, 620, 769, 785 823, 828, 947, 998. **56** 084, 216, 280, 314, 323, 373, 545, 758. **57**.022 162, 306, 594, 597, 647, 689, 786, 847, 889, 903, 974, **58**.216 224, 225, 323, 431, 434, 456, 584, 691, 820. **59** 109, 492, 716, 757, 814, 837, 909, 938, 955, 989.

60 135, 170, 258, 432 666, 765. **61**.110, 257; 289, 359, 662, 737, 964 993. **62**.304, 336, 357, 634, 760, 781, 903 **63**.015, 101, 188, 253, 369, 426. 513, 515, 850. **64** 239 328, 351, 400, 465, 502, 559, 615, 677. **65** 003, 010, 225, 335, 416, 711, 823, 826, 940. **66**.032. 167, 180, 449, 504, 602, 769. **67**.127. 207. 384. 673, 817, 865. **68**.045, 137, 201, 342, 426, 617, 681, 823, 919, 969. **69**.006, 292, 320, 331, 357, 425, 565, 669, 718, 843, 885, 901, 906, 939

70.017, 185, 390 548, 845. 882 901. **71**.124, 219, 513, 841, 934 **72**.030 233, 345, 388, 478, 509, 527, 544, 550; 778, 999. **73** 097 458, 514, 555, 589, 936, 979. **74**.012, 163, 174, 670, 700, 759, 791.

W kole zostaje jeszcze 61.500 numerów. Z tych w roku przyszłym wylosowanych zostanie 1.500, od roku zaś 1903 przez szereg lat dziesięć corocznie włącznie z głównemi wygranemi wylosowanych zostanie po 6.000 numerów.

---

§ **Włoska para królewska** spodziewa się potomka. O fakcie tym donoszą dzienniki włoskie, a wiadomość wywoła powszechną radość w kraju. Od ślubu króla Wiktora Emanuela z królową Heleną minęło już bowiem lat cztery i zachodziła obawa, że małżeństwo pozostanie bezdzietne, skutkiem czego korona włoska dostałaby się ks. Aosty, stryjecznemu bratu obecnego króla.

§ **Telefon przed wiekami.** Telefon, jak twierdzą niektórzy badacze, egzystował już temu lat dwa

tysiące. Podobno w Indjach pewien oficer angielski odkrył linję telefoniczną, łączącą dwie świątynie indyjskie na 1500 metrów odległości. Według bliższych badań, czas ich trwania wynosi już dwa tysiące lat. Niektórzy egyptolodzy odkryli także i udowodnili, że świątynie były połączone drutami, za pomocą których komunikowali się ze sobą. I tak telefon z Dendrah był opatrzony prawdziwemi konduktorami, zrobionemi z wysokich żerdzi, okrytych pancerzami z miedzi. — Świątynia Medmeta Abona miała podobne przewodniki ze złotemi lancami, które tam ustawił Ramses II.

§ **Elegancja Chińczyków.** W Chinach skłonność do strojenia się i lubowanie się w ozdobach, cechuje płeć męską w większym jeszcze stopniu niż płeć żeńską. I tak naprzykład mężczyźni noszą tam o wiele więcej klejnotów niż kobiety. Sprzączki u pasów mają złote i srebrne z oprawionym w metal jaspisem lub innym drogim kamieniem: na palcach noszą pierścienie, często wyrabiane z pachnącego drzewa, inkrustowane złotem i srebrem. Na przodzie kapelusza błyszczy zawsze jakiś drogocenny kamień szlifowany, pudełka do okularów mają zrobione z krzyształu górskiego; portmonetka, futerał do zegarka i wachlarze haftowane są perłami lub koralami. Na ręku noszą bransolety bardzo kosztowne, zrobione czasem z jednego kawałka jasno zielonego jaspisu. Buteleczka, służąca za tabakierkę, rżniętą też bywa z jednej sztuki białego kryształu górskiego albo ametystu, agatu, jaspisu, onyxu, a korek jest oprawny w złoto, zdobny perłą, koralem, malachitem. Na zielonym łańcuszku wiszącym przy dziurce od guzika, nosi się srebrne wykałaczki, nożyki do paznogci, grzebyki do wąsów. Kobiety obwieszają się ciężkiemi kolczykami, bransoletami, a na długie swe wypielęgnowane paznogcie wkładają złote i srebrne naparstki i futerały. Warto dodać, że w złocie chińskiem, na mocy prawa chińskiego, nie ma wcale aliażu; to też, mimo taniości robotnika, klejnoty przy równej wadze są niesą droższe od europejskich i łatwo się ścierają.

§ **„Biały dom“.** W dniu 12 b. m. upłynęło lat sto od chwili, gdy pierwsi lokatorowie zamieszkali w rezydencji prezydentalnej, w tak zwanym „Białym domu“ w Waszyngtonie. Pierwszym lokatorem był mianowicie Jan Adams. Z okazji tej rocznicy podniesiono myśl rozszerzania „Białego domu“. Jeszcze za czasów, gdy piękna Dolly Madison robiła w nim honory, uskarżano się, że niema dość miejsca do jedzenia. W istocie ani jedna sala nie może pomieścić gości, zaproszonych na dworskie obiady, stoły bywają więc ustawione w jednym z korytarzów, wszystkim ciasno, potrącają się wzajem łokciami. Już Cleveland domagał się przebudowy, ale że był na bakier z kongresem, więc nic nie uzyskał. Mac Kinley utrzymuje najlepsze stosunki z przedstawicielami swego narodu, więc prawdopodobnie tę zmianę przeprowadzi. Jako środek agitacyjny, ogłosił statystykę, o „Białym domu“ dziś i przed stu laty; wykazuje, że Jan Adams zapraszał na urzędowe obiady 32 senatorów, gdy obecnie jest ich aż 90-ciu; przyjmując kongres, prezydent musi teraz zapraszać 350 pr[illegible] przed stu laty było 105. Wobec takich arg[illegible]ntów prawdopodobnie dobudowane będą dwa skrzydła.

§ **Długowieczność** W Warszawie w domu schronienia dla starców i sierót żydów przy ul. Wolskiej znajduje się pensjonarka, która obecnie liczy 108 rok życia. Staruszka odznacza się wielką ruchliwością, żywym temperamentem i wyśmienitym humorem.

HUMOR.

Gościnność.

— Mamo czemu te struclelki
Stoją tu na stole?
A inne są w spiżarni?
Wiesz.. ja tamte wolą!

— Widzisz, Zosiu wyznam prawdę
W całej swej nagości:
Dobre — chowam w szafie dla nas,
Z zakalcem — dla gości!

W sprawie sklepów Kółek rolniczych.

Otrzymujemy następujące pismo, które gwoli bezstronności zamieszczamy, pragnąc w ważnej sprawie obustronną wywołać dyskuję:

Korzystając z przyrzeczonej nam gościnności Szan. Redakcji „Głosu Narodu“ — ośmielam się w sprawie sklepów Kółek rolniczych zabrać głos. Czynię to zaś tem śmielej, że stosunki kółkowych sklepów znane mi są bardzo dobrze, pracuję bowiem nietylko z górą lat 10 jako główny buchalter i kierownik sklepu, ale jako powiatowy lustrator handlowy sklepów Kółek rolniczych, wydelegowany z ramienia zarządu powiatowego Kółek rolniczych w powiecie chrzanowskim — mam sposobność poznać dokładnie wszelkie dodatnie i ujemne strony tych instytucyj. W pierwszym rzędzie atoli zaznaczyć muszę, że o ile głos dra J. K. Steczkowskiego jest głosem rzeczywistego rozsądku i polega na rzetelnej znajomości spraw Kółek rolniczych, o tyle artykuły M. hr. Reya i ks. Jabłońskiego zaniepokoiły mnie bardzo, bo jakkolwiek wyszły z pod pióra ludzi najlepszemi z pewnością chęciami dla Towarzystwa Kółek rolniczych ożywionych, — szkodzą tylko Towarzystwu, obniżają jego powagę i znaczenie, wskutek niedobrze zrozumianych intencyj tego Towarzystwa, które chciało przeprowadzić reformę, dla wszystkich uczciwie i ściśle według statutu prowadzonych Kółek, pożądaną i konieczną.

Aby rzecz lepiej zrozumianą być mogła, należy przytoczyć jeden tylko §. 12 statutu Towarzystwa Kółek rolniczych, który opiewa:

W Kółkach rolniczych skupia się działalność Towarzystwa; one są powołane podejmować wszelkie sprawy wyszczególnione w §. 2 statutu, a mianowicie:

a) utrzymywać własne czytelnie i bibljoteczki i zaprowadzić w miejscu gospody chrześcijańskie, krzewić zawodową wiedzę rolniczą, wpływać na umoralnienie życia, uszlachetnienie obyczajów, zamiłowanie do pracy, budzić i wzmacniać poczucie obowiązków obywatelskich;

b) zakładać własne sklepy;

c) zaprowadzać spółkowe kasy oszczędności i pożyczek, pośredniczyć w zakładach kredytowych w uzyskaniu pożyczek hipotecznych;

d) zajmować się organizacją spółek zarobkowych i gospodarskich, a szczególnie spółek mleczarskich, hodowlanych, meljoracyjnych i innych;

e) pośredniczyć przy zakupnie dobrych nasion, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych i innych artykułów gospodarskich, jak niemniej przy sprzedaży produktów gospodarskich i wyrobów przemysłu domowego;

f) ułatwiać ubezpieczanie się w myśl postanowień §. 2 lit. i niniejszego statutu, zakładać ochotnicze straże pożarne;

g) wyjednywać pomoc i opiekę prawną w sprawach sądowych, administracyjnych i skarbowych;

h) łączyć się z innemi Kółkami rolniczemi tegosamego powiatu lub nawet sąsiednich powiatów dla spełnienia zadań, przechodzących siły poszczególnych Kółek.

Oto zakres działania — zakres olbrzymiej humanitarnej pracy Kółka rolniczego w naszym kraju. Łudziłby się ten, ktoby sądził, że jest w naszym kraju chociażby jedno tylko takie Kółko rolnicze, któreby podjęło się całkowitej agendy, zakreślonej §. 12 statutu. Nie!

Jest pewna liczba takich, które działalność swoją ograniczają do czytelń, bibljotek i gospód chrześcijańskich, inne do spółkowych kas oszczędności i pożyczek, inne zajmują się użyteczną organizacją spółek zarobkowych i gospodarczych, mleczarskich lub meljoracyjnych — a imponująca liczba Kółek rolniczych chwyciła się jedynie alinei b) §. 12 statutu t. j. „zakłada własne sklepy“.

Wyobraźmyż sobie takie „prawdziwe“ Kółko rolnicze i przypatrzmy się jego działalności: Otóż musi ono najpierw powstać; w tym celu dziesięciu przynajmniej (§ 9) własnowolnych członków gminy chrześcijańskiego wyznania zgłasza się do Zarządu powiatowego lub głównego — a gdy jeden lub drugi uzna możliwość i potrzebę założenia takiego Kółka, — rozpoczyna ono działalność swoją, według przytoczonego powyżej §. 12. Jeżeli zaś zachodzi potrzeba założenia sklepu chrześcijańskiego, to stać się to może i powinno tylko za uchwałą ogólnego zebrania Kółka. Zakładanie zaś sklepu na podstawie umowy dwóch lub trzech osób i prowadzenie tegoż dlatego, że to będzie sklep chrześcijański, pod firmą Kółka rolniczego miejsca mieć nie powinno. A tymczasem, jakby na nieszczęście i zagładę wszystkich sklepików Kółkowych tak się najczęściej dzieje.

Ożywiony jak najlepszemi chęciami dla swej parafji ks. proboszcz, chcąc wyprzeć ze wsi kramarza żydowskiego, zapowiada pewnego dnia z ambony, że celem założenia Kółka odbędzie się o tej a o tej godzinie zgromadzenie, po przemowie ks. proboszcza, składa się na założenie sklepu udziały, mianuje się sklepikarza, i po tygodniu, a czasem później odbywa się otwarcie i poświęcenie sklepu pod firmą „Kółka rolniczego“. A przecież o założeniu „Kółka rolniczego“ nie było nawet mowy — nie przeprowadzono żadnych wyborów. nie zawiadomiono żadnego Zarządu. I ten sklep, który pod firmą „Sklep chrześcijański“, byłby instytucją bardzo pożyteczną — pod firmą, „Kółka rolniczego“ — jest przedewszystkiem nieuczciwą, bo podszywa się pod cudze prawa, bo przedewszystkiem w tej wsi nie ma żadnego „Kółka rolniczego“, skądże się wziął jego sklep?

Cóż więc dziwnego, że sklepikarz takiego kramu nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności, sprzedaje co i jak mu się podoba, sprowadza towary skąd chce — no i niekontrolowany nigdy przez nikogo, przyspiesza upadek takiego sklepu na śmiech i szyderstwo innowierców i wrogów naszych, którzy głoszą, z radością: „Kółko nie chciało się obracać i przewróciło się!“

Ta lekkomyślność w otwieraniu na własną rękę i prowadzenia pod firmą Kółka rol. sklepów tam, gdzie zupełnie jeszcze Kółko rolnicze nie powstało, albo skoncentrowanie całej działalności, według statutu, powstałego Kołka rolniczego tylko w prowadzeniu sklepu — doprowadziły nasz lud do tego przekonania, że byle jaki sklepik na wsi w ręku żyda, czy katolika pozostający, nazywa krótko „Kółkiem“. Przykłady: 1) Do mnie, jako delegata powiatowego Zarządu, przychodzi chłopek ze wsi L. i powiada: „Niech pan przyjedzie założyć u nas Kółko, bo chociaż dwóch żydków ma już w naszej wsi Kółka (?), ale przydałoby się trzecie jeszcze, bo wieś duża“.

2) Przychodzi do mnie, jako do kierownika sklepu Kółka rolniczego w Krzeszowicach, włościanin Woszczyna ze Sanki i prosi: „Niech mi pan sprzedaje taniej towary, bo ja otworzyłem sobie Kółko i muszę w niem tanio sprzedawać, aby odciągnąć ludzi od tego Kółka, które prowadzi żyd“.

A czyż tylko lud jest tego mniemania?

3) Proponuję ks. proboszowi w S., założenie Kółka rolniczego w jego dużej i ludnej parafji — a on mi na to: „E! są tu już dwa Kółka katolickie — to i po cóż trzecie?

4) W inseratach jednego z dzienników naszych w roku zeszłym przeczytałem także charakterystyczne ogłoszenie: „N. N. ma do sprzedania „Kółko rolnicze „z całem urządzeniem!“ Sapienti sat!

Oto, do jakiego absurdum doszliśmy po tyloletniej działalności. Sami, przez prędkość, zapał szlachetny może, ale nietrwały i lekkomyślność, sprowadziliśmy zupełny zanik najgłówniejszych celów Towarzystwa Kółek rolniczych u naszego ludu. Stąd też i władze przemysłowe, którym ten anormalny stan sklepów wiejskich dobrze jest znanym, żadnym Kółkom rolniczym ulg podatkowych przyznawać nie chcą, bo wiedzą, że taki jeden i drugi sklep chociaż nosi firmę Kółka rolniczego, jest własnością prywatną. Zarząd powiatowy w Chrzanowie, bez porozumiewania się z zarządem głównym, polecił najwyraźniej i to na ogólne żądanie delegatów Kółek rolniczych w powiecie — lustratorom powiatowom, aby o każdym takim sklepie, nieprawnie firmy Kółka rolniczego używającym, donosili władzy przemysłowej, by ta anomalji tej raz kres położyła. A teraz, czy taka dążność Zarządu głównego do tego samego zmierzająca celu, może tym sposobem „zdziesiątkować Kółka rolnicze“, które działalność swoją na statucie ogólnym opierają? Czy wreszcie Zarząd główny chce koniecznie sklepy wiejskie pozamykać, czy też tylko tym, które nie na łonie Kółka rolniczego powstały, wzbronić używania fałszywej firmy? Naturalnie, że o ile o pierwsze kusić się nie może, chociażby i chciał, bo według ustaw przemysłowych każdemu wolno handel prowadzić, o tyle drugie uczynić ma wszelkie prawo, jako właściciel firmy i uczynić to dla dobra rzeczywistych sklepów Kółek rolniczych jest obowiązany.

Na zakończenie chciałbym jeszcze słów kilka skierować do czcigodnego ks. Jabłońskiego odnośnie do owego przezeń „wyrzucenia za drzwi“ krajowego lustratora. Pomijając już tę okoliczność, że człowieka, który z prawdziwem poświęceniem obywatelski chce spełnić obowiązek, nie godzi się tak niegrzecznie przyjmować — czyn taki sprowadza absolutnie szkodę sklepowi Kółka rolniczego. Jest wiele w naszym kraju Kółek rolniczych (na żądanie służę ich szczegółowym wykazem), które nietylko z otwartemi ramionami takiego krajowego lustratora przyjmują, ale nawet rok rocznie o przysłanie go do zarządu głównego piszą i płacą mu za lustrację należne honorarjum. A dlaczego? Bo wiedzą, że lustracja dokonana przez takiego zupełnie obcego, nieinteresowanego i z interesowanymi niespowinowaconego człowieka, jest naprawdę dokładna i sprawiedliwa! To wzbudza u ludu większe do sklepu zaufanie, pilnuje się też lepiej sklepikarz, wiedząc, że za rok skontroluje prowadzenie jego pieczy oddanego sklepu — obcy mu zupełnie człowiek. A dalej, doświadczenie wykazało, że rady i wskazówki takiego lustratora dotyczące sprowadzania i utrzymywania towarów, prowadzenia rachunkowości i t. p., mają tak dla zarządu, jako też dla sklepikarza nieocenioną wartość.

Stanisław Polaczek, kierownik sklepu Kółka rol-

niesego, sekretarz zarządu i powiatowy lustrator Kołek rolniczych

Krzeszowice, dnia 1 stycznia 1901.

Z WYPADKÓW DNIA.

Wybory wczorajsze z V kurji w 10 krajach koronnych Austrji, omawiamy na wstępie. Uzupełniamy je na tem miejscu tylko wiadomością, że w cieszyńskiej V kurji przy ściślejszym wyborze socjalista Cingr otrzymał 342 głosy na 561 głosujących. Polski kandydat, popierany także przez Czechów, Stwiertnia, otrzymał 219 głosów. Sześć głosów uznano za nieważne. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał Cingr 247 głosów, Stwiertnia 197, Niemiec Schröder 138 głosów, Jerzy Cienciała 6 głosów. Wybór Cingra jest poważną klęską narodową, wywołaną przez odstępstwo narodowe robotników polskich na Śląsku, uwiedzionych agitacją p. Daszyńskiego i jemu podobnych.

Car Mikołaj II i prezydent rzeczypospolitej francuskiej Loubet wymienili między sobą depesze noworoczne. Telegram cara brzmiał jak następuje: „Potrzebą mego serca jest przesłać Ci, Panie Prezydencie, serdeczne powinszowania z okazji Nowego Roku, jak również ponowić wyrazy szczerych życzeń pomyślności i chwały dla zaprzyjaźnionej z nami Francji, które zarówno ja, jakoteż i cesarzowa zawsze w sercu żywimy“. — Na to odtelegrafował Loubet: „Dziękuję Waszej Cesarskiej Mości za przesłane mi serdeczne powinszowania i życzenia, odnoszące się do wielkości i pomyślnego rozwoju Francji. Proszę, byś Wasza Cesarska Mość zechciał przyjąć życzenia zupełnego powrotu do zdrowia, szczęścia dla siebie i swojej małżonki, jak niemniej chwały i pomyślnego rozwoju Rosji“.

Bank angielski podwyższył stopę dyskontową z 4 na 5%.

Lord Roberts powrócił wczoraj do Londynu. Witał go książę Walji wraz z księciem York.

Boerzy dotarli już do Maraisburg we wschodniej części kolonji Przylądka Dobrej Nadziei.

Pomiędzy Argentyną a Chili zawarty został traktat pokojowy.

Wybory wczorajsze.

WIEDEN 4 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Narodu“). W St. Pölten wybrano posłem z V kurji msgra ks. dra Józefa Scheichera, antysemitę. Socjalista Breitschreider i schönererjanin, Hubel zostali w mniejszości.

W Korneuburgu wybrano z V kurji posłem Jana Mayera, dotychczasowego posła, antysemitę, socjalista Schlinger został w mniejszości.

W Pradze czeskiej posłem z V kurji wybrany został dotychczasowy poseł Wacław Brzeznowsky, młodoczeski antysemita, w mniejszości zostali socjalista Krunert i czesko-narodowy robotnik Kloufac.

W dalmackich miastach w Zadarze i Splicie wybór Supuka i Borcica jeszcze nie jest prawomocny, ponieważ oddać muszą głosy swoje jeszcze Izby handlowe w Zadarze, Splicie i Raguzie, wybierające w tej samej kurji.

Wybory ściślejsze w Wiedniu pomiędzy antysemitą Prochaską, a socjalistą drem Adlerem, dalej w Krems pomiędzy antysemitą drem Gessmannem, a schönererjaninem Doetzem, wreszcie w Bernie Morawskiem pomiędzy socjalistą Hybeschem a liberałem niemieckim Schülerem odbędą się w poniedziałek d. 7 stycznia.

W Litomyślu posłem wybrany został czesko-narodowy robotnik Wacław Kloufac, który równocześnie wybrany został posłem w Smichowie, a kandydował także w Pradze. Kloufac jest więc wybrany w dwóch okręgach; w Litomyślu zostali w mniejszości młodoczech Dostal, socjalista Goelherst, radykał czeski dr Sobotka i kat.-czeski Horsky.

W Pisek wybrany został posłem młodoczech Franciszek Kratochwil; socjalista Rouschar, czeski radykalista Kalina i czeski kat. Hawelka, zostali w mniejszości.

W V kurji Tryjestu, przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy Włochem drem Atilio Hortisem a Słoweńcem drem Rybarzem. Socjalista Carlo Ucekar, został w mniejszości, wybór ściślejszy odbędzie się 6 b. m.

Komitet pokojowy boerski.

LONDYN 4 stycznia. (T. B. K.) Dzisiejsze dzienniki porane donoszą z Pretorji pod d. 2 b. m., że utworzył się tam wśród Boerów komitet, który się zajmuje sprawą zawarcia pokoju.

Do komitetu należą byli członkowie Volksradu, oraz brat jen. Cronje.

Komitet ma zamiar rozpocząć rokowania pokojowe z jen. Kiczenerem.

Anglicy obsadzili Frazezburg, Boerowie, którzy szli w kierunku tego miasta, zwrócili się na północ.

O spokój dusz prawosławnych!

KONSTANTYNOPOL 4 stycznia. Na wyspie Pronikitos, gdzie wewnątrz murów greckiego klasztoru pogrzebani zostali liczni rosyjscy jeńcy z lat 1876 i 1877, Turcy rozpoczęli zakładać mahometański cmentarz.

Rosyjski ambasador udał się natychmiast na wyspę, rozkazał zaprzestać robót i polecił klasztor i cmentarz otoczyć wysokim murem.

Płochliwość greckiej Izby.

ATENY 4 stycznia. (T. B. K.) Dziesięciu deputowanych z partji rządowej przeszło do opozycji.

Prezes gabinetu Teotokis oświadczył, że w razie, gdyby rząd nie mógł skutkiem tego znaleść większości, rozwiąże Izbę.

Ta pogróżka tak poskutkowała, że natychmiast 114 deputowanych głosowało za rządem.

LWÓW 4 stycznia. (T. B. K.) Namiestnik hr. Piniński wyjechał do Wiednia. Wszystkie pociągi przychodzą tu z wielkiemi opóźnieniami z powodu zasp śnieżnych.

KONSTANTYNOPOL 4 stycznia. (Tel. B. K.) Dżuma wybuchła w Smyrnie. Zarządzono wskutek tego kwarantannę.

ANTWERPJA 4 stycznia. (T. B. K.). Strejk robotników portowych został ukończony. Wszyscy przystąpili na nowo do pracy.

WIEDEN 4 stycznia. (Tel. giełd.) — 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziem. 92 00, 4 prc. Listy Banku kraj. 92 50 $4^1/_2$ prc. l. Listy Banku krajowego 99·10, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 89·50, 4 i pół procent. Listy Banku hipotecznego 98.50, Listy banku hipotecznego 109 50, prc. Galic. Obligacje propinacyjne 96·25, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 94 00, $4^6/_0$ pożyczka miasta Lwowa 88·25, Losy tureckie 107·—, Marki 117·62, Ruble 254·—, Renta majowa 98·45, Austjacka Renta koronowa 98·25, Węgierska Renta koron. 92·90.

„GŁOS NARODU“

będzie wychodził w roku bieżącym pod tymi samymi warunkami i pod tą samą redakcją.

Co tydzień wychodzić będzie obficie ilustrowany aktualnemi rycinami, numer literacki, jako bezpłatny dodatek dla wszystkich Czytelników.

Prosimy o rychłe wznowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika przy zmianie roku.

Przedpłata wynosi:

Na prowincji: Za cały rok 20 złr.; do końca marca 5 złr.; za miesiąc styczeń: 1 złr. 70 ct.

W mieście Krakowie: Za cały rok 16 złr.; do końca marca 4 złr.; za miesiąc styczeń 1 złr. 35 ct.

Za granicą rocznie 26 złr.; za odnoszenie do domu w Krakowie miesięcznie 20 ct.

Prenumeratorowie „Głosu Narodu“ mogą abonować „Mody paryskie“ wspaniale ilustrowane pismo dla kobiet, po cenie zniżonej 90 ct. kwartalnie, 3 złr. 60 ct. rocznie.

Wraz z prenumeratą „Głosu Narodu“ można przesyłać lub składać także przedpłatę na jedyne w swoim rodzaju czasopismo „Dźwignię“, które podaje rady i przepisy z zakresu handlu, przemysłu, robót kobiecych, kuchni i spiżarni, najnowsze wzory przemysłu artystycznego i robót ręcznych.

Prenumerata dla prenumeratorów „Głosu Narodu“ wynosi rocznie 3 złr. półrocznie 1 złr. 50 ct., kwartalnie 75 centów, a miesięcznie 25 centów, czyli 50 halerzy.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na najlepsze czasopismo humorystyczno-satyryczne

„DJABEŁ“

Przedpłata kwartalna wraz z przesyłką pocztową . . . . . . 2 korony

Przedpłata roczna . . . . . . 8 „

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.